

Sygn. akt VIII C 2672/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2018 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SR Anna Bielecka-Gąszcz

Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Zuchora

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2018 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa A. S. (1)

przeciwko M. J.

o zapłatę 7.323,60 zł

1. oddała powództwo;
2. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.217 zł (jeden tysiąc dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. odstępuje od obciążenia powódki obowiązkiem zapłaty na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwoty 2.327,36 zł (dwa tysiące trzysta dwadzieścia siedem złotych i trzydzieści sześć groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;
4. przyznaje i nakazuje wypłacić na rzecz adw. A. S. (2) ze środków Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 1.536,60 zł (jeden tysiąc pięćset trzydzieści sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu powódce A. S. (1).

Sygn. akt VIII C 2672/14

UZASADNIENIE

W dniu 14 października 2014 roku powódka A. S. (1) wytoczyła przeciwko pozwanemu M. J. powództwo o zapłatę kwoty 7.323,60 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 września 2014 roku do dnia zapłaty oraz wniosła o zasądzenie zwrotu kosztów procesu. Ponadto wniosła o zwolnienie od kosztów sądowych i ustanowienie pełnomocnika z urzędu.

W uzasadnieniu powódka podniosła, iż w dniu 5 lipca 2014 roku po zapewnieniach pozwanego i dokonaniu oględzin w Autoryzowanej Stacji Obsługi, kupiła od pozwanego samochód marki M. (...). W dniu 8 sierpnia 2014 roku przedmiotowym pojazdem udała się wraz z rodziną na wczasy do G.. Trzy dni później podczas odbierania z dworca jej brata samochód nie dał się uruchomić i konieczne było jego holowanie. Początkowo pojazd został przewieziony do (...) serwisu (...), w którym przeprowadzono jego diagnostykę. Ta wykazała uszkodzenie wtryskiwaczy, które w wyniku dalszej eksploatacji mogło doprowadzić do zniszczenia silnika. Z uwagi na wysoki koszt naprawy – 4.000 zł, samochód został oddany do naprawy mechanikowi spoza (...). Jednocześnie o zaistniałej sytuacji został powiadomiony pozwany,

który uznał swoją odpowiedzialność z tytułu rękopisów i zgodził się zapłacić kwotę 800 zł tytułem kosztów naprawy, z której to kwoty ostatecznie przelał 500 zł. W tym samym czasie mechanik przeprowadzający naprawę odkrył uszkodzenie układu korbowo-łokowego silnika, co spowodowało konieczność ponownego kontaktu z pozwanym. Ten jednak odmówił przyjęcia odpowiedzialności za wadę. Ostatecznie koszty naprawy wyniosły 7.430 zł. Pozwany wezwany do zapłaty powyższej sumy uchybił tej powinności. Powódka wskazała dodatkowo, że podczas zakupu pojazdu dochowana została należyta staranność w oględzinach pojazdu, akcentując, że na gruncie art. 564 k.c. bez znaczenia pozostaje okoliczność, czy sprzedający działał w dobrej, czy złej wierze. **(pozew k. 26-30)**

Postanowieniem z dnia 10 grudnia 2014 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Widzewa w Łodzi zwolnił powódkę od kosztów sądowych w całości. Następnie, postanowieniem z dnia 31 grudnia 2014 roku, ustanowiono dla powódki pełnomocnika z urzędu. **(postanowienie k. 33, k. 34)**

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości. M. J. nie kwestionując faktu zawarcia umowy sprzedaży samochodu marki M. wyjaśnił, iż umowa ta była zawierana z mężczyzną. Osoba ta po wcześniejszym kontakcie telefonicznym dokonała oględzin pojazdu i ostatecznie zdecydowała się na jego nabycie. Zakup nie został przy tym poprzedzony badaniem diagnostycznym (kupujący pomimo pierwotnego zainteresowania wykonaniem takiego badania ostatecznie z niego zrezygnował), ani też jazdą próbną, w czasie której kupujący byłby kierującym. Pozwany podkreślił przy tym, że nie był obecny przy zawieraniu umowy, ta była bowiem podpisywana w obecności jego ojca, któremu wcześniej przekazał sygnowany przez siebie egzemplarz umowy. W dalszej kolejności wskazał, że po kilku dniach od zakupu skontaktował się z nim kupujący i poinformował o uszkodzeniu w pojeździe wtryskiwaczy, w związku z czym poprosił o obniżenie ceny. Na prośbę tę przystał i przelał kupującemu kwotę 500 zł. Po krótkim czasie kupujący ponowił kontakt informując, że będzie naprawiał silnik, który nie pracuje prawidłowo. Wówczas poinformował kupującego, że odmawia ponoszenia dalszych kosztów rzekomo niezbędnych napraw. Po tej rozmowie, w dniu 27 sierpnia 2014 roku otrzymał od powódki wezwanie do zapłaty kwoty 7.323,60 zł, do którego załączono kopie dwóch faktur, jednej wystawionej na powódkę, a drugiej na M. S.. Pozwany zaznaczył przy tym, że kupujący nie informował go o tym, iż nabywa pojazd w imieniu żony. Dopiero po w/w rozmowie i sprawdzeniu umowy powziął wiedzę na temat tego, że w jej treści wpisane zostały dane powódki, a nadto pod umowę został złożony za nią podpis. W ocenie pozwanego umowa została sfalszowana, a powódka nie jest czynnie legitymowana do udziału w sprawie. Na koniec pozwany wyjaśnił, iż zakres i koszty naprawy nie były z nim uzgodnione oraz zakwestionował załączone przez powódkę faktury. **(odpowiedź na sprzeciw k. 44-48)**

W piśmie procesowym z dnia 27 marca 2015 roku ustanowiony dla powódki pełnomocnik z urzędu podtrzymał stanowisko w sprawie oraz wniósł o przyznanie na jego rzecz kosztów pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu oświadczając, że nie zostały one pokryte w całości, ani w części. Replikując na stanowisko pozwanego pełnomocnik powódki wyjaśnił, iż faktycznie przedmiotowa umowa sprzedaży została zawarta przez męża powódki, który jednak w dacie jej zawierania dysponował stosowanym pełnomocnictwem od żony, a jego nieokazanie było spowodowane wyłącznie brakiem stosowanego żądania ze strony sprzedającego. Powódka z uwagi na swoje dolegliwości zdrowotne i konieczność zapewnienia opieki nad małoletnim dzieckiem nie miała przy tym sposobności osobistego działania w celu zakupu auta, dlatego też czynności te scedowała na rzecz męża. Pełnomocnik podniósł przy tym, że aż do momentu zgłoszenia roszczeń pozwanemu, nie kwestionował on ważności umowy, nie zwrócił uwagi na brzmienie podpisu, nie wyznaczył także powódce terminu do potwierdzenia umowy w trybie art. 103 § 2 k.c. Oświadczenie o potwierdzeniu ważności umowy zostało przy tym złożone przez powódkę z jej własnej inicjatywy, co czyni zarzuty pozwanego na okoliczność sfalszowania umowy i braku legitymacji czynnej bezzasadnymi. W dalszej kolejności pełnomocnik wskazał, iż zgodnie z ogłoszeniem sprzedawany pojazd miał być w bardzo dobrym stanie i sprawny, a tymczasem w krótkim czasie po zakupie uległ poważnej awarii. Powódka wraz z mężem mieli oczywiście świadomość, że nabywają samochód używany o określonym wieku i przebiegu, w wyniku przeprowadzonych oględzin i treści ogłoszenia oczekiwali jednak, że otrzymają auto zdadne do użytku. Tak się jednak nie stało. Pełnomocnik zwrócił przy tym uwagę na fakt zapłacenia przez pozwanego dodatkowo kwoty 500 zł już po sprzedaży auta, co poddaje w wątpliwość prawdziwość twierdzenia, że to było w dobrym stanie. Na koniec pełnomocnik wyjaśnił, iż na dochodzoną pozwem kwotę składa się koszt naprawy i holowania samochodu, pomniejszony o wpłatę pozwanego w kwocie jw.,

a także wskazał, że roszczenie powódki znajduje swoją podstawę również w art. 471 k.c. w związku z niewłaściwym wykonaniem umowy przez sprzedającego. **(pismo procesowe k. 52-58)**

W toku dalszego postępowania stanowiska stron nie uległy zmianie. Po złożeniu przez biegłego sądowego opinii, pełnomocnik powódki odniósł się do jej wniosków, w treści złożonych pism procesowych. **(protokół rozprawy k. 105-112, k. 129-142, k. 269-273, k. 298-300, pismo procesowe k. 238-239, k. 260-261)**

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany M. J. był właścicielem samochodu marki M. (...) o nr rej. (...). Pojazd ten pozwany sprowadził w 2007 roku z zagranicy i był jego drugim właścicielem. **(okoliczności bezsporne)**

W lipcu 2014 roku pozwany wystawił na portalu internetowym (...) .pl ofertę sprzedaży pojazdu, o którym mowa wyżej. W treści ogłoszenia podany został m.in. rocznik pojazdu (2001), przebieg (300000 km), rodzaj paliwa (diesel), moc i pojemność silnika, wyposażenie auta. W opisie oferty wskazano, że samochód jest bezwypadkowy, „autko bardzo ładne i zdrowe, silniczek działa bez zarzutów”. Cenę pojazdu ustalono na kwotę 14.500 zł, do negocjacji. **(dowód z przesłuchania pozwanego k. 109-111 w zw. z 00:33:36 protokołu elektronicznego rozprawy z dnia 28 listopada 2018 roku, wydruk z ogłoszenia k. 101-104, okoliczności bezsporne)**

Na przedmiotowe ogłoszenie zwrócili uwagę powódka oraz jej mąż M. S., którzy w związku z planowanym wyjazdem wakacyjnym nosili się z zamiarem kupna samochodu. Zachęcony opisem M. S. skontaktował się telefonicznie z pozwanym i po uzyskaniu od niego szeregu informacji na temat auta zdecydował się na jego obejrzenie. M. S. ustalił przy tym z powódką, że w przypadku podjęcia decyzji o zakupie umowa zostanie sporządzona na jej nazwisko. A. S. (1) jest osobą z orzeczonym stopniem niepełnosprawności, w związku z czym przysługuje jej szereg uprawnień, dlatego też wraz z mężem postanowiła, że korzystniej będzie, jeśli kupującym będzie ona.

Oględziny pojazdu odbyły się na posesji pozwanego w B. w obecności jego ojca A. J.. W tym czasie M. J. przebywał na M., ustalił on jednak z ojcem, że w przypadku podjęcia decyzji o zakupie prześle podpisany przez siebie egzemplarz umowy wraz z dokumentami od samochodu. M. S. obejrzał pojazd, rozmawiał z ojcem pozwanego na jego temat, negocjował także cenę sprzedaży i ostatecznie podjął decyzję o zakupie. W czasie rozmowy ustalono, że A. J. napelni klimatyzację oraz wymieni czujnik podgrzewania świec i wówczas mąż powódki przyjedzie podpisać umowę. W czasie wizyty w warsztacie okazało się jednak, że poza napełnieniem konieczna jest również naprawa sprzęgła klimatyzacji. Ojciec pozwanego nie zlecił takiej naprawy.

W umówionej dacie drugiego spotkania, w dniu 5 sierpnia 2014 roku, A. J. przyjechał przedmiotowym samochodem do Ł. celem zabrania M. S., a następnie udał się z powrotem do B.. W trakcie jazdy zaproponował on mężowi powódki, aby usiadł za kierownicą, na co ten przystał. Podczas (...) zwrócił uwagę na ściąganie samochodu w prawą stronę, co miało związek z niskim ciśnieniem w prawym kole. Po napompowaniu koła pojazd prowadził się prawidłowo. Po przyjechaniu do B. i ustaleniu, że cena auta zostanie obniżona o kolejne 500 zł z uwagi na niesprawną klimatyzację i brak wymiany czujnika podgrzewania świec, mężczyźni spisali umowę sprzedaży. W jej treści cena sprzedaży została ustalona na kwotę 10.000 zł. W czasie zawierania umowy M. S. dysponował stosowanym pełnomocnictwem udzielonym mu przez powódkę, jednak z uwagi na fakt, iż nie było ono żądane przez drugą stronę transakcji, nie okazał go. **(dowód z przesłuchania powódki k. 106-109 w zw. z 00:22:35 protokołu elektronicznego rozprawy z dnia 28 listopada 2018 roku, dowód z przesłuchania pozwanego k. 109-111 w zw. z 00:33:36 protokołu elektronicznego rozprawy z dnia 28 listopada 2018 roku, zeznania świadka M. S. k. 130-135, zeznania świadka J. J. k. 137-138, zeznania świadka A. J. k. 138-141, umowa sprzedaży k. 14, pełnomocnictwo k. 59)**

Wyjazd wakacyjny powódka wraz z mężem planowali na dzień 8 sierpnia 2014 roku. Wcześniej M. S. kupił i wymienił czujnik, o którym mowa wyżej, oraz oddał auto do warsztatu celem usprawnienia klimatyzacji. W samochodzie

nie zostały natomiast przeprowadzone prace, jakie zwyczajowo wykonuje się po zakupie samochodu używanego, w szczególności nie wymieniono oleju silnikowego, filtrów paliwa, oleju i powietrza, nie sprawdzono stanu rozrządu.

Planowanego dnia, w godzinach nocnych, M. S. wraz z żoną i dzieckiem udali się na wczasy do G.. Podróż przebiegła bez żadnych problemów, M. S. nie zgłaszał żadnych nieprawidłowości związanych z samochodem, z jego ruszaniem, przyspieszaniem, mocą silnika. Po przyjeździe pojazd został odstawiony na parking. W dniu 11 sierpnia powódka wraz z mężem pojechali na dworzec w G., skąd mieli odebrać brata powódki. Przy próbie odjazdu spod dworca okazało się, że samochód nie daje się uruchomić. M. S. kilkakrotnie ponawiał próbę odpalenia pojazdu, jednak pomimo sprawności układu korbowo-napędowego działania kierującego nie przyniosły żadnego efektu. Obawiając się rozładowania akumulatora mąż powódki zadzwonił po pomoc drogową, która odholowała samochód do (...) M., celem przeprowadzenia diagnostyki. Pracownicy serwisu wykonali test przelewowy, polegający na sprawdzeniu dawki paliwa, jaka jest niewykorzystana w procesie wtrysku (większa ilość paliwa kierowanego do części przelewowej wskazuje, że wtryskiwacz nie wykorzystuje go, ponieważ np. blokuje się, co może skutkować spadkiem mocy silnika), w wyniku którego zakwalifikowali do wymiany wtryskiwacze 1 i 5 cylindra. Powódka i jej mąż zostali poinformowani, że dalsze działania diagnostyczne będą mogły zostać podjęte dopiero po przeprowadzeniu wymiany. Z tytułu holowania pojazdu i przeprowadzonych czynności serwis wystawił fakturę w kwocie 393,60 zł. Z uwagi na wysokie koszty naprawy pojazdu w (...) powódka wraz z mężem zdecydowali się na oddanie samochodu do nieautoryzowanego warsztatu (...). W międzyczasie M. S. skontaktował się telefonicznie z pozwanym, którego poinformował o konieczności wymiany wtryskiwaczy i związanych z tym kosztach. Mężczyźni ustalili, że pozwany z uzyskanej kwoty sprzedaży zwróci kwotę 800 zł. Ostatecznie zwrócona została kwota 500 zł.

Po oddaniu pojazdu do warsztatu (...), powódka i jej mąż zostali poinformowani, że wtryskiwacze zostaną zregenerowane. Ponadto w toku prac naprawczych otrzymali informację o uszkodzeniu wału korbowo-tłokowego, który został zakwalifikowany do naprawy. W dniu 22 sierpnia 2014 roku (...) wystawił fakturę opiewającą na kwotę 7.430 zł. W fakturze wyodrębniono następujące pozycje: (1) wtryskiwacze (...) + parametry, 5 sztuk po 327,24 zł każda, łącznie 1.750 zł, (2) układ korbowo-tłokowy (...) 2.500 zł, (3) części nowe + płyny – 1.280 zł, (4) robocizna – 1.900 zł. Z treści faktury nie wynika, jakie prace naprawcze zostały wykonane oraz jakie części zostały przy nich użyte. Po zapoznaniu się z kosztem naprawy mąż powódki ponownie skontaktował się z pozwanym, który jednak odmówił dalszego partycypowania w ich ponoszeniu.

Od właściciela (...) powódka otrzymała z powrotem trzy sztuki wtryskiwaczy wraz z informacją, iż pochodzą one od innego modelu samochodu marki M.. **(dowód z przesłuchania powódki k. 106-109 w zw. z 00:22:35, 00:22:35-00:27:30 protokołu elektronicznego rozprawy z dnia 28 listopada 2018 roku, dowód z przesłuchania pozwanego k. 109-111 w zw. z 00:33:36, 00:33:36- 00:37:15 protokołu elektronicznego rozprawy z dnia 28 listopada 2018 roku, zeznania świadka M. S. k. 130-135, zeznania świadka Ł. M. k. 136, faktura k. 15, k. 16, historia wiadomości SMS k. 63-63v., protokół przekazania pojazdu k. 64)**

Pismem z dnia 22 sierpnia 2014 roku, doręczonym w dniu 27 sierpnia 2014 roku, powódka wezwała pozwanego do zapłaty w terminie 14 dni kwoty 7.323,60 zł, wynikającej z faktur wystawionych przez (...) M. i (...) (kwota ta uwzględniała wpłatę pozwanego w wysokości 500 zł). W odpowiedzi M. J. odmówił zapłaty przedmiotowej należności podnosząc, że kupujący nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń odnośnie stanu technicznego pojazdu, a także, iż koszt i zakres naprawy nie był z nim uzgadniany. **(wezwanie do zapłaty k. 17-18, potwierdzenie odbioru k. 19, pismo k. 49, okoliczności bezsporne)**

Samochód marki M. (...) w dacie jego nabycia przez powódkę nie posiadał wad, które wskazywałyby na uszkodzenie lub niesprawność zasilania silnika, bądź układu korbowo-tłokowego (pomimo braku wtrysku paliwa wał miał możliwość kręcenia). Przyczyną zatrzymania się silnika w dniu 11 sierpnia 2014 roku były najprawdopodobniej problemy z zasilaniem paliwem.

Przekazane powódce przez właściciela warsztatu (...) wtryskiwacze dedykowane były pod względem parametrów wtrysku do silników firmy (...) o mocy 80-110 kW, a więc nie były dostosowane do mocy silnika w przedmiotowym pojeździe, która wynosiła 125 kW. Dwa z nich w trakcie pracy przy maksymalnym obciążeniu dawały mniejszą dawkę paliwa, niż określają to normy dla nich. W przypadku zamontowania w pojeździe wtryskiwaczy niezgodnych z normami producenta, sterownik silnika nie ma możliwości dostosowania dawki paliwa do swojej mocy (w omawianym przypadku do mocy wyższej niż 110 kW). Taki silnik nie byłby w stanie pracować z maksymalnym obciążeniem, co byłoby wyczuwalne podczas przyspieszania nawet dla laika.

Przeprowadzony przez (...) serwis (...) test przelewowy nie pozwala na ustalenie stopnia niesprawności wtryskiwaczy 1 i 5. Nie można wykluczyć, że zakres tej niesprawności był na tyle nieduży, że przedmiotowy silnik (przy sprawności pozostałych trzech wtryskiwaczy) byłby w stanie pracować.

Olej silnikowy oraz filtry oleju i paliwa, a więc płyn i elementy nie wymienione przez powódkę i jej męża po nabyciu samochodu, mają wpływ na długość bezawaryjnej eksploatacji pojazdu, na trwałość pracy układu korbowo-tłokowego i zasilania silnika. Samo znaczne zanieczyszczenie filtra oleju powodować może zatarcie się wału korbowego, a w przypadku filtra paliwa blokować jego dopływ do układu wtryskowego.

Załączony do akt wydruk z przeprowadzonych badań diagnostycznych (k. 65-76) w sposób istotny różni się od wydruków pochodzących z systemu autoryzowanego przez producenta pojazdu. Na wydruku z programu autoryzowanego numer VIN pojazdu drukowany jest w główce wydruku, wydruk zawiera ponadto informację o rodzaju testu, zaś diagnostyka rozpoczyna się od rozpoznania sterownika głównego silnika. Program pobierając dane ze sterownika zamieszcza automatycznie dane o wersji danych zapisanych w sterowniku oraz przebiegu pojazdu. Wydruk załączony do akt jest typowy dla oprogramowania nieoryginalnego.

Koszt wymiany dwóch wtryskiwaczy w przypadku zastosowania części nowych, oryginalnych, wyniósłby 3.911,76 zł, a przy zastosowaniu cen uwzględnionych na fakturze wystawionej przez (...) 999,99 zł. **(pisemna opinia biegłego sądowego P. K. wraz z załącznikami k. 206-233, pisemna uzupełniająca opinia biegłego sądowego P. K. k. 249-251, ustna uzupełniająca opinia biegłego sądowego P. K. 00:04:35-00:52:40 elektronicznego protokołu rozprawy z dnia 19 września 2018 roku)**

Powódka ma 39 lat. Prowadzi gospodarstwo domowe wraz z mężem, z którym ma na utrzymaniu dwójkę małoletnich dzieci. Powódka przebywa na rencie chorobowej wynoszącej 720 zł miesięcznie, otrzymuje dodatkowo zasiłek pielęgnacyjny – 153 zł oraz świadczenie 500 plus na dwoje dzieci. Mąż powódki prowadzi działalność gospodarczą, która nie przynosi jednak dochodów. Poza mieszkaniem o powierzchni 60 m² powódka nie posiada żadnego majątku, nie ma także oszczędności. Miesięczne wydatki powódki i jej męża wynoszą ok. 2.100 zł. Powódka jest po zaklipsowaniu tętniaka mózgu, choruje na przewlekłe odmiedniczkowe zapalenie nerek, wykryto u niej kifozę kręgosłupa. **(oświadczenie o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania k. 20-23, okoliczności bezsporne)**

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie znajdujących się w aktach sprawy dowodów z dokumentów. Za podstawę ustaleń faktycznych Sąd przyjął również dowód z przesłuchania stron oraz zeznania świadków. Sąd oparł się ponadto na jasnej, pełnej i wewnętrznie niesprzecznej opinii biegłego sądowego P. K.. Oceniając opinię biegłego sądowego Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania jej wniosków, jest ona bowiem rzetelna, logiczna oraz w sposób wyczerpujący wyjaśnia budzące wątpliwości kwestie. Biegły opracował opinię w oparciu o całościowy materiał dowodowy zgromadzonego w aktach sprawy, rozważył wszelkie istotne dla wydania opinii kwestie, odniósł się ponadto do zgłoszonych przez pełnomocników stron zarzutów. W pierwotnej opinii biegły odniósł się do kwestii uszkodzenia układu korbowo-tłokowego w przedmiotowym pojeździe podnosząc, iż układ ten był sprawny zarówno w dacie zakupu pojazdu przez powódkę, jak i podróży do G.. Biegły wyjaśnił, że w przypadku niesprawności układu mąż powódki nie miałby możliwości podjęcia kilkukrotnej próby uruchomienia silnika pod dworcem w G., albowiem obrót wału korbowego byłby zablokowany. Odnosząc się do załączonych do akt dokumentów w postaci wydruku z diagnostyki komputerowej biegły podniósł, że pochodzi on najprawdopodobniej z nieoryginalnego oprogramowania.

W takim przypadku istnienie możliwość dowolnego zmieniania wpisów na wydruku, nie ma ponadto pewności, że program kontaktował się ze sterownikiem silnika w przedmiotowym pojeździe. Biegły ocenił również czarnobiałą wydruk fotografii z testu przelewowego wskazując, iż świadczy on wyłącznie o przeprowadzeniu badania jakiegoś wtrysku paliwa w silniku 5-cio cylindrowym. Z wydruku tego nie daje się natomiast wywnioskować, jakiego silnika i pojazdu dotyczy. Na okoliczność naprawy przeprowadzonej przez (...) biegły wyjaśnił, że nie wiadomo jakie prace zostały w jej trakcie podjęte, zwłaszcza w kontekście układu korbowo-łokowego. Nadmieniał, że układ ten składa się z wielu części, w omawianym przypadku zaś nie wiadomo zaś jakie części i w jaki sposób miały być uszkodzone, a także, czy wymagały one wymiany, czy tylko regeneracji. Biegły podkreślił przy tym, że z dowodów osobowych nie wynika, aby wystąpił jakiś stan awaryjny tego układu. Wskazał ponadto, że w przypadku zaprzestania pracy silnika obowiązkiem każdego mechanika jest sprawdzenie stanu filtra paliwa. W przedmiotowym pojeździe diagnostyka komputerowa w przypadku zanieczyszczenia filtra wskazywałaby spadek ciśnienia wtrysku paliwa na listwie wtryskowej, gdzie znajduje się czujnik. Skoro zaś takich informacji brak jest na wydruku przedłożonym do akt, to pojawia się wątpliwość, jaka była rzeczywista przyczyna zaprzestania pracy silnika. W pisemnej opinii uzupełniającej biegły odniósł się do zarzutów strony powodowej wyjaśniając w szczególności, że w niniejszym przypadku nie ustalono przyczyny stanu awaryjnego, przez co nie można określić, czy wystąpił on gwałtownie, czy może był wynikiem procesów zużyciowych nasilających się z upływem czasu eksploatacji. W sprawie wiadomo jedynie, że silnik zaprzestał pracy. Biegły podkreślił także, że konieczność wymiany, czy też regeneracji 5 wtryskiwaczy nie została dostatecznie uzasadniona. W ustnej opinii uzupełniającej biegły w wątpliwość poddał to, czy otrzymane od powódki wtryskiwacze (3 sztuki), które miała ona dostać od właściciela (...), faktycznie były zamontowane w pojeździe marki M.. Wątpliwości te w ocenie biegłego wynikają przede wszystkim z dwóch faktów, pierwszego, na fakturze ujęto wymianę pięciu wtryskiwaczy, a powódka otrzymała tylko trzy, drugiego, zgodnie z twierdzeniami męża powódki wtryskiwacze miały zostać poddane regeneracji, a zatem powinny zostać zamontowane w pojeździe dokładnie te same wtryskiwacze. Biegły dodał, że przy przyjęciu, iż co najmniej dwa wtryskiwacze były wadliwe, to w świetle rodzaju ich niesprawności gdyby pojazd nie był eksploatowany z maksymalnym wykorzystaniem jego mocy, to osoba mniej doświadczona technicznie mogłaby tego nie zauważyć. Uwzględniając jednak okoliczność, że przedmiotowy pojazd pokonał długą trasę i był obciążony, w ocenie biegłego nawet niedoświadczony kierujący musiałby odczuć problemy z brakiem mocy i to już w czasie ruszania, nie mówiąc o przyspieszaniu. Biegły wskazał również, że test przelewowy wskazuje nie na „lanie” wtryskiwacza, a na jego zablokowanie. Wyjaśnił, że wtryskiwacz działa jak strzykawka, w której ciśnienie wywołuje pompa zasilająca, a jego zadaniem jest w odpowiednim momencie otworzyć zawór i wtrysnąć paliwo do cylindra w formie rozpylonej. Jeśli wtryskiwacz „leje” to oznacza to, że dawka paliwa nie jest rozpylana, silnik traci moc i może dojść do przepalenia tłoka, albowiem paliwo się spala i uderza w jedno miejsce na tłoku. W niniejszym przypadku element wałowo-korbowy nie uległ uszkodzeniu (gdy mąż powódki próbował uruchomić silnik, to wał się kręcił, a nie doszło jedynie do wtrysku paliwa), brak jest także dowodów na uszkodzenie tłoka, co wyklucza lanie się paliwa w jedno miejsce. Biegły wytłumaczył jednocześnie, że wskutek długotrwałego obracania wałem korbowym nic nie powinno się stać, pracuje bowiem wówczas pompa olejowa, która podaje olej pod odpowiednim ciśnieniem co zapobiega zatarciu się tego układu. Wskazał, że zatrzymanie pracy silnika mogły być spowodowane problemami z zasilaniem. W przedmiotowym silniku występują dwa czujniki sterujące pracą, jeden pompy wtryskowej, drugi na listwie zasilającej. Awaria jednego z nich powoduje objawy braku zasilania, a zacięcie się dwóch wtryskiwaczy można traktować jako zbieg okoliczności. Biegły wykluczył przy tym, aby wtryskiwacze przeznaczone do silnika o niższej mocy mogły spowodować awarię w/w czujników. Ich zastosowanie w pojeździe nawet przy długiej eksploatacji mogło mieć skutek wyłącznie w postaci braku mocy.

Na rozprawie w dniu 28 listopada 2018 roku Sąd oddalił wnioski dowodowe pełnomocnika powódki o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej pisemnej opinii biegłego sądowego na okoliczność kosztu wymiany niewłaściwego wtryskiwacza w wariantcie z zastosowaniem części oryginalnej i zamiennika oraz o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego sądowego. Odnośnie pierwszego wniosku dowodowego wskazać należy, że w sprawie nie zostało w ogóle wykazane, że przedłożone przez powódkę wtryskiwacze zostały wymontowane z pojazdu marki M., a także, że to właśnie te wtryskiwacze były przyczyną unieruchomienia tegoż pojazdu, w konsekwencji wnioskowany dowód był nieprzydatny do rozstrzygnięcia sprawy. Odnośnie drugiego wniosku dowodowego godzi się przypomnieć, że opinia biegłego podlega, jak inne dowody, ocenie według art. 233 § 1 k.p.c., lecz co odróżnia ją pod tym względem,

to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (postanowienie SN z dnia 7 października 2000 roku, I CKN 1170/98, OSNC 2001/4/ 64; wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 roku, V CKN 1354/00, LEX). Podkreślenia wymaga przy tym, że jak jednolicie przyjmuje się w judykaturze, to od uznania sądu zależy czy w sprawie istnieją wątpliwości, których opinia biegłego nie wyjaśniła, co prowadzić powinno do powołania kolejnego biegłego. Konieczność taka zajdzie w przypadku, gdy sporządzona w sprawie opinia ze względu na swoje wady (niekompletność, niezupełność, sprzeczność) jest nieprzydatna dla ustalenia istotnych dla rozstrzygnięcia faktów. Potrzeba powołania kolejnego biegłego powinna być więc podyktowana okolicznościami sprawy, stosownie do treści art. 286 k.p.c., a nie wynikać z samego niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii (por. m.in. wyrok SA w Białymstoku z dnia 16 września 2015 roku, I ACa 456/15, L.; wyrok SA w Katowicach z dnia 12 grudnia 2014 roku, I ACa 764/14, L.; wyrok SN z dnia 9 lipca 2014 roku, I UK 444/13, L.; wyrok SA w Łodzi z dnia 22 kwietnia 2014 roku, I ACa 1404/13, L.). W rozpoznawanej sprawie zaś, o czym była już mowa, opinia biegłego sądowego P. K. była jasna i kompletna, w pełni odnosiła się do zagadnień będących jej przedmiotem, wnioski biegłego nie budzą przy tym wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinia została sporządzona w sposób umożliwiający prześledzenie - z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłego zagadnień będących jej przedmiotem. Odnosząc się natomiast do zarzutów adresowanych pod adresem biegłego przez pełnomocnika powódki na rozprawie w dniu 28 listopada 2018 roku wskazać należy, że na rzekomą uwagę biegłego kierowaną do M. S. pełnomocnik powódki nie powołał się, ani po wydaniu przez biegłego pierwotnej opinii, ani też po wydaniu dwóch opinii uzupełniających, jeśli chodzi zaś o niedoczytanie przez biegłego, że pojazdem marki M. jechały do G. trzy, nie zaś cztery osoby, to okoliczność ta ma irrelevantny charakter. Wypowiedź biegłego dotyczyła bowiem kwestii obciążenia pojazdu w czasie jazdy, nie ulega zaś wątpliwości, że nawet pojazd, którym podróżują trzy osoby z bagażami, uznać należy za pojazd obciążony.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo nie było zasadne i nie zasługiwało na uwzględnienie.

W niniejszej sprawie powódka oparła swoje roszczenie na przepisach dotyczących rękojmi za wadę fizyczną rzeczy. A. S. (1) wywodziła, że już w momencie zakupu pojazd marki M. posiadał wady w postaci m.in. uszkodzonych wtryskiwaczy i niesprawnego układu korbowo-tłokowego, które uniemożliwiały jego normalne użytkowanie. Alternatywnie powódka, jako źródło swojego żądania, wskazywała art. 471 k.c. podnosząc, że pozwany niewłaściwie wykonał umowę. Godzi się przypomnieć, że w myśl art. 556 k.c. sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną. Wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy sprzedanej z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli: (1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia, (2) nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór, (3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia, (4) została kupującemu wydana w stanie niezupełnym. W świetle utrwalonego w judykaturze i doktrynie poglądu nie budzi przy tym wątpliwości, że określona w art. 556 § 1 k.c. odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej odnosi się także do rzeczy używanych. Nie obejmuje ona jednakże odpowiedzialności za takie zmniejszenie wartości lub użyteczności rzeczy, która jest normalnym następstwem jej prawidłowego używania (por. m.in. uchwała SN z dnia 21 marca 1977 roku, III CZP 11/77, OSNCP 1977/8/132; wyrok SA w Katowicach z dnia 3 lipca 2008 roku, V ACa 239/08, OSAKat 2008/4/5; wyrok SA w Białymstoku I ACa 961/15, L.). Oczywiście jest również, że decydując się na zakup używanego pojazdu, kupujący musi się liczyć z tym, że nawet najbardziej prawidłowa jego eksploatacja zawsze powoduje zmniejszenie jego wartości i najczęściej również użyteczności. Znajduje to odzwierciedlenie w niższej w stosunku do nowego auta cenie sprzedaży. Upływ czasu i używanie rzeczy, nawet zgodnie z jej przeznaczeniem, mogą mieć wpływ na powstanie wad rzeczy, przy czym ich stopień może być różny. Przy kupnie rzeczy używanych kupujący jest zazwyczaj przygotowany na to, że normalne zużycie rzeczy zawsze zmniejsza jej wartość, a przeważnie i użyteczność w stopniu zależnym od rodzaju

rzeczy i celu, któremu ona służy. Dotyczy to zwłaszcza rzeczy, których używanie polega na eksploatacji mechanicznej, w takich wypadkach bowiem techniczne zużycie materiałów lub poszczególnych zespołów powoduje wcześniejsze awarie, nie zawsze możliwe do przewidzenia, a będące normalnym następstwem prawidłowego używania. Możliwość wystąpienia wad tego rodzaju musi być objęta świadomością rozważnego kupującego.

Godzi się ponadto przypomnieć, że w myśl treści przepisu art. 6 k.c., ciężar udowodnienia twierdzenia faktycznego spoczywa na tej stronie, która z tego twierdzenia wywodzi skutki prawne. Reguła ta znajduje również swój procesowy odpowiednik w treści art. 232 k.p.c., w świetle którego to strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Oznacza to, że obecnie Sąd nie jest odpowiedzialny za wynik postępowania dowodowego, a ryzyko nieudowodnienia podstawy faktycznej żądania ponosi powód. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że powód, jako strona inicjująca proces, jest obowiązany do udowodnienia wszystkich twierdzeń pozwu, w oparciu o które sformułował swe roszczenie. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, zadaniem sądu nie jest zarządzenie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, ani też sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok SN z dnia 17 grudnia 1996 roku, I CKU 45/96, OSNC 1997/ 6-7/76). Podkreślić jednak należy, że dowodzenie własnych twierdzeń nie jest obowiązkiem strony ani materialnoprawnym, ani procesowym, a tylko spoczywającym na niej ciężarem procesowym i w konsekwencji sąd nie może nakazać, czy zobowiązać do przeprowadzenia dowodu i tylko od woli strony zależy, jakie dowody sąd będzie prowadził. Jeżeli strona uważa, że do udowodnienia jej twierdzeń wystarczy określony dowód i dlatego nie przytacza innych dowodów, to jej błąd nie jest usprawiedliwiony, sama ponosi winę niezgłoszenia dalszych dowodów i nie może zarzucać nieuzasadnionemu uniemożliwieniu wykazania jej praw.

W niniejszej sprawie okoliczności zakupu samochodu marki M. o nr rej. (...) nie były kwestionowane przez strony. W szczególności nie budziło wątpliwości, że mąż powódki dokonał oględzin pojazdu przed zakupem, odbył nim również, jako kierujący krótką jazdą próbną (wprawdzie pozwany kwestionował ten ostatni fakt, to jednak na odbycie takiej jazdy wskazywał nie tylko M. S., ale i ojciec pozwanego), dopytywał o stan pojazdu, negocjował jego cenę, a także wyraził zgodę na zakup pojazdu z niesprawną klimatyzacją i uszkodzonym czujnikiem podgrzewania świateł. Dla rozpoznania niniejszej sprawy bez znaczenia pozostaje przy tym okoliczność, jaka cena została ostatecznie zapłacona za pojazd, powódka nie złożyła bowiem oświadczenia o odstąpieniu od umowy i nie żąda zwrotu ceny, a jedynie poniesionych przez siebie kosztów naprawy. Sąd przyjął jednocześnie, że M. S. był umocowany do zawarcia umowy sprzedaży w imieniu powódki, która dodatkowo potwierdziła umowę w trybie art. 103 § 1 k.c., uznając tym samym zarzuty pozwanego na okoliczność ważności umowy, czy też braku legitymacji czynnej powódki za niezasadne. Poza sporem pozostawało również, że mąż powódki w okresie od dnia zakupu pojazdu do dnia wyjazdu wakacyjnego użytkował go w niewielkim zakresie, a sama podróż na wczasy do G. przebiegła bez żadnych problemów – samochód funkcjonował w jej czasie w sposób prawidłowy, nic nie budziło niepokoju kierującego (powódka oraz jej mąż nie podnosili, aby były problemy z ruszaniem, przyspieszaniem, mocą silnika). Po dojechaniu do miejsca docelowego samochód został zaparkowany na kilka dni, a następnie w dniu 11 sierpnia 2014 roku pokonał bez problemu drogę na dworzec w G.. Dopiero przy próbie odjechania spod dworca silnik samochodu nie dał się uruchomić. W ocenie Sądu wątpliwości nie budziły także dalsze działania powódki i jej męża, a mianowicie odholowanie samochodu do (...) M., gdzie przeprowadzono test przelewowy, a następnie oddanie pojazdu do naprawy nieautoryzowanemu warsztatowi (...) w G.. Niesporne było także, iż po diagnozie samochodu w (...), M. S. skontaktował się z pozwanym, z którym ustalił, że w związku ze stwierdzeniem wadliwego działania dwóch wtryskiwaczy pozwany zwróci mu kwotę 800 zł, z której ostatecznie przelana została kwota 500 zł. Powyższe znajduje potwierdzenie w depozycjach stron oraz męża powódki, jak również w historii wiadomości SMS, odnośnie której pozwany ostatecznie przyznał, iż odpowiada prawdzie. Ów treść daje przy tym podstawę do wniosku, że pozwany zwrócił kwotę 500 zł albowiem według jego ustaleń odpowiadała ona wartości dwóch używanych wtryskiwaczy, a jednocześnie nie miał możliwości finansowych zwrócenia większej kwoty.

Oś sporu ogniskowała się wokół ustalenia, czy powódka nabyła pojazd uszkodzony, czy też wolny od wad, za które pozwany, jako sprzedający, mógłby odpowiadać w ramach rękojmi. Kluczową kwestią było zatem określenie,

co było przyczyną zaprzestania pracy silnika, a także, w kontekście przedłożenia przez powódkę biegłemu trzech sztuk wtryskiwaczy, ustalenie ich pochodzenia. W ocenie powódki, zakupiła ona pojazd niesprawny, w którym zamontowano trzy wtryskiwacze od innego modelu M., z których dwa nie były w pełni sprawne, a nadto w którym uszkodzony był układ korbowo-tłokowy. Nie powielając poczynionych w sprawie ustaleń przypomnienia wymaga, że biegły sądowy wykluczył, aby w pojeździe marki M. w chwili zakupu, a nawet później, w czasie jazdy do G., mógł być uszkodzony układ korbowo-tłokowy. Biegły zwrócił uwagę nie tylko na fakt, iż pojazd ten bezproblemowo pokonał dystans przeszło 300 km, ale także na sytuację, jaka zaistniała pod dworcem w G., kiedy to mąż powódki kilkakrotnie usiłował uruchomić silnik. Gdyby wówczas omawiany układ był niesprawny, M. S. nie miałby możliwości podjęcia kolejnych prób uruchomienia silnika, albowiem układ korbowy byłby zablokowany. Tymczasem próby takie były podejmowane wielokrotnie, co prawie doprowadziło do rozładowania się akumulatora, ergo układ korbowo-tłokowy był sprawny. Implikacją powyższego musi być przyjęcie, iż powódka nie wykazała zasadności naprawy tego układu w warsztacie (...). Niezależnie od powyższego wyjaśnienia wymaga, że strona powodowa w ogóle nie wykazała zasadności poniesienia kosztów naprawy tego elementu. Z przedłożonej faktury VAT (k. 15), która jest jedynym dokumentem potwierdzającym naprawę, nie wynika, jakie elementy w ramach układu zostały wymienione, jakie prace naprawcze zostały podjęte, na czym polegały. Nie zostało ponadto wyjaśnione, jakie elementy uległy uszkodzeniu i jaki był charakter tych uszkodzeń, a także czy wymagały one wymiany, czy też może tylko regeneracji. Nie budzi zaś wątpliwości, że w przypadku, gdyby rzeczywiście układ korbowo-tłokowy był uszkodzony w dacie zawierania umowy, to pozwany w ramach rękojmi odpowiadałby za tę wadę, ale wyłącznie co do wysokości ekonomicznie uzasadnionych kosztów jej usunięcia. Pamiętać należy, że przedmiotowy samochód w dacie zakupu miał już 12 lat i 300000 km przebiegu, a więc jego zużycie eksploatacyjne obiektywnie rzecz ujmując było wysokie. Powinnością powódki było zatem nie tylko wykazanie istnienia określonej wady, ale również i tego, że wszelkie czynności podjęte celem usprawnienia pojazdu były uzasadnione, tak z mechanicznego, jak i ekonomicznego punktu widzenia. W oparciu o przedłożoną do akt fakturę oraz ogólnikowe oświadczenie właściciela (...), iż „awaria silnika była przyczyną jego naprawy, w którym wymieniono wtryskiwacze, układ korbowo-tłokowy (...), części zamienne oraz płyny”, nie sposób przyjąć, że zarówno zasadność przeprowadzenia naprawy, jak i jej koszt został przez powódkę wykazany. Powyższe nie przesądzało jednak jeszcze o oddaleniu powództwa w całości, powódka powoływała się bowiem także na fakt uszkodzenia wtryskiwaczy. Tytułem przypomnienia, diagnoza dotycząca uszkodzenia wtryskiwaczy (konkretnie 1 i 5 cylindra) została postawiona przez (...) M. w G., który przeprowadził test przelewowy i odnotował, że dwa wtryskiwacze „leją”. Jak wyjaśnił biegły przedmiotowe wtryskiwacze nie mogły w rzeczywistości „lać”, albowiem brak jest w sprawie dowodów na przepalenie tłoka (w przypadku „lania” wtryskiwacz nie rozpyła dawki paliwa, na skutek czego leje ono się jedno miejsce i dochodzi do przepalenia tłoka), a test przelewowy wykazał jedynie zablokowanie wtryskiwaczy. Co przy tym istotne, sam test przelewowy nie wykazał poziomu niesprawności wtryskiwaczy. Jak podniósł biegły istnieje możliwość, że przy sprawności trzech pozostałych wtryskiwaczy (czego test przelewowy nie wykluczył) przedmiotowy silnik był w stanie pracować. Co było w sprawie niesporne, naprawą wtryskiwaczy nie zajęł się (...) M., a warsztat (...). Jak wynika z wystawionej przez ten podmiot faktury naprawie zostały poddane wszystkie wtryskiwacze (5 sztuk) w pojeździe. Z twierdzeń powódki wynikało, że stało się tak dlatego, że dwa z nich były niesprawne, trzy pozostałe zaś pochodziły od innego modelu samochodu. Rzecz jednak w tym, że powódka nie zdołała tego faktu w żaden sposób wykazać. Oczywiście wystawiona przez (...) faktura obejmuje naprawę 5-ciu wtryskiwaczy, rzecz jednak w tym, że w związku z jej treścią pojawia się szereg nieścisłości, których nie da się logicznie wytłumaczyć. Zacząć należy od tego, że zgodnie z twierdzeniami M. S. w warsztacie miało dojść do regeneracji wtryskiwaczy, która polega na tym, że wymontowuje się dany element, poddaje stosownemu usprawnieniu, a następnie ponownie montuje w pojeździe. Mąż powódki wprost zeznał „pięć wtryskiwaczy było regenerowanych, bo dwa były popsute całkowicie, a trzy były od innego modelu auta” i dalej „zamontowane w tym serwisie wtryskiwacze sztuk pięć na pewno były regenerowane. Serwis zajmował się regeneracją wtryskiwaczy” (k. 139 skróconego protokołu rozprawy). Skoro więc (...) dokonał regeneracji pięciu wtryskiwaczy, jak racjonalnie wytłumaczyć fakt, że trzy z nich zwrócił powódce i jej mężowi. Kwestię tę, poruszoną przez biegłego, starała się wyjaśnić powódka podnosząc, że tak naprawdę trzy wtryskiwacze zostały wymienione, a wyłącznie dwa poddane regeneracji. I to wyjaśnienie jednak zupełnie nie przekonuje, gdyby bowiem faktycznie taki proces naprawczy miał miejsce, to cena wtryskiwacza na fakturze wystawionej przez warsztat musiałaby być inna dla wtryskiwacza wymienianego i inna dla regenerowanego. Tymczasem cena ta jest jednakowa, co sugeruje, że warsztat nabył dla powódki, bądź też sprzedał z własnych zapasów,

pięć jednakowych elementów. Co więcej, w ocenie Sądu brak byłoby podstaw, aby w treści faktury jednostkowo wymieniać wtryskiwacze poddane regeneracji, sama regeneracja winna być bowiem uwzględniona w kosztach robocizny (przecież element ten nie podlegał wymianie, a więc dla niego brak było ceny zakupu). Wyżej wymienione wątpliwości, które w żaden sposób nie zostały rozwiane przez stronę powodową, muszą budzić obiekcje odnośnie tego, czy trzy sztuki wtryskiwaczy przekazanych biegłemu rzeczywiście zostały wymontowane z samochodu zakupionego przez powódkę. Sąd nie kwestionuje w tym miejscu samego faktu otrzymania przez powódkę od właściciela warsztatu trzech wtryskiwaczy, sam ten fakt nie oznacza jednak jak usiłuje to przedstawiać pełnomocnik powódki, iż właśnie te trzy części były wcześniej założone w samochodzie marki M.. Stwierdzenie to jest wyłącznie supozycją nie popartą żadnymi dowodami. Powtórzenia wymaga, że wydruk z czynności diagnostycznych przedłożony do akt sprawy prawdopodobnie został sporządzony za pomocą nieoryginalnego systemu, co deprecjonuje jego walor dowodowy. Z kolei numery wtryskiwaczy wymienione w protokole badań (k. 156-160) nie pokrywają się z numerami wtryskiwaczy, jakie zostały przekazane biegłemu. Wskazać wreszcie należy, że jak wyjaśnił biegły, przyczyna unieruchomienia pojazdu wcale nie musiała tkwić w dwóch niesprawnych wtryskiwaczach, a w niesprawnym zasilaniu paliwem. W ocenie biegłego wielce prawdopodobnym jest, że uszkodzeniu uległ jeden z czujników sterujących, co skutkowało brakiem zasilania, a ewentualne zablokowanie dwóch wtryskiwaczy było jedynie zbiegiem okoliczności. W tej sytuacji do usprawnienia pojazdu wystarczyłaby sama wymiana czujnika. Jeszcze raz wskazać należy na fakt, iż mąż powódki pokonał trasę go G. bez żadnych przeszkód, samochód w tym czasie działał prawidłowo (nie pojawiły się ani objawy związane z niesprawnością układu korbowo-łokowego, ani też świadczące o utracie mocy przez silnik), a przecież był obciążony, a nadto prawdopodobnie poruszał się z dość znaczną prędkością (w świetle zasad doświadczenia życiowego przyjęć należy, iż podróż z Ł. do G. przynajmniej na pewnym odcinku odbywała się autostradą). Oczywiście w sprawie niesporne jest, że samochód został naprawiony, a więc być może w trakcie tych prac czujniki, o których wspomniał biegły, zostały naprawione/wymienione, rzecz jednak w tym, że naprawa taka oraz jej koszt nie zostały wykazane. W sprawie niesporne jest wyłącznie, że samochód wprawdzie nie dał się uruchomić, a po naprawie można było nim jeździć, co jednak nie wystarcza do uwzględnienia żądań powódki. Powódka winna bowiem niesporne wykazać, że w pojeździe istniała konkretna wada, za którą pozwany w ramach rękojmi odpowiada. Tymczasem w świetle zaoferowanego materiału dowodowego można wyłącznie ustalić prawdopodobną przyczyną awarii, która przy tym musiałaby powstać dopiero po przyjeździe powódki i jej męża do G. (nawet przy przyjęciu, że dwa wtryskiwacze były niesprawne, a wcześniej były one zamontowane w samochodzie powódki, to i tak uwzględniając objawy zablokowanych wtryskiwaczy omówione przez biegłego i brak ich zaistnienia w czasie podróży do G., to nie wtryskiwacze doprowadziły do unieruchomienia samochodu). Odwołać się należy w tym miejscu do ustnej opinii uzupełniającej biegłego, w której biegły wskazuje, że w przypadku elektroniki, tj. czujników, ich usterka nie jest skutkiem zużycia, a przypadku. Skoro tak, to nie sposób odpowiedzialności za taką usterkę przerzucać na sprzedającego. Powódka zakupiła pojazd używany, kilkunastoletni, o obiektywnie dużym przebiegu, co musiało przekładać się na jego zużycie, a co za tym idzie A. S. (1) musiała liczyć się z koniecznością poniesienia pewnych dodatkowych wydatków. Kupujący decydując się na auto używane winien mieć na uwadze, że może być awaryjne i w jego użytkowaniu mogą pojawić się pewne problemy, inaczej niż przy zakupie auta nowego. W niniejszej sprawie powódka nie zdołała wykazać (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), że nabyty przez nią pojazd posiadał wady znacznie przekraczające pojęcie normalnego użytkowania rzeczy ruchomej. Zgodnie z treścią art. 559 k.c. sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. I te przesłanki uznać należy za niespełnione na gruncie niniejszej sprawy. Powtórzenia wymaga, że ani powódka, ani jej mąż, po zakupie pojazdu nie podjęli się wymiany tak podstawowych elementów/płynów jak filtr oleju i paliwa, czy też olej silnikowy. Tymczasem, jak wyjaśnił biegły w opinii, szczególnie olej silnikowy i w/w filtry mają wpływ na długość bezawaryjnej eksploatacji pojazdu, na trwałość pracy układu korbowo-łokowego i zasilania silnika. Samo znaczne zanieczyszczenie filtra oleju powodować może zatarcie się wału korbowego, a w przypadku filtra paliwa blokować jego dopływ do układu wtryskowego.

W świetle przeprowadzonych rozważań, oczywiste pozostaje również, że w sprawie nie została wykazana odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 471 k.c.

Mając powyższe na uwadze Sąd oddalił powództwo w całości.

O kosztach procesu rozstrzygnięto w oparciu o art. 98 k.p.c. Strona pozwana wygrała proces w całości, dlatego też była uprawniona do żądania zwrotu kosztów procesu w pełnej wysokości.

Koszty poniesione przez pozwanego wyniosły łącznie 1.217 zł i obejmowały: opłatę skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł oraz koszty zastępstwa adwokata w kwocie 1.200 zł – § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013, poz. 461).

Mając na uwadze powyższe należało zasądzić od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Tym samym Sąd nie uwzględnił wniosku powódki o nieobciążanie jej kosztami procesu należnym stronie przeciwnej, przyjmując, iż skoro wobec treści opinii biegłego sądowego zdecydowała się ona kontynuować proces, to musiała liczyć się z możliwością jego przegrania, a przez to, obowiązkiem pokrycia kosztów procesu poniesionych przez przeciwnika celem obrony.

Uwzględniając sytuację życiową i majątkową powódki, jak również skomplikowany charakter przedmiotowej sprawy, Sąd odstąpił natomiast od obciążenia powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi w wysokości 2.327,36 zł, należnymi Skarbowi Państwa.

Ponadto, Sąd przyznał i nakazał wypłacić na rzecz adw. A. S. (2) ze środków Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 1.536,60 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu, stosownie do treści cyt. rozporządzenia według złożonego spisu kosztów.